Nr. 126. Kraków, wtorek 4 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **maj.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu	K 2·—
bez odsyłki	K 1·60

Lichwa o resztę pańszczyzny.

W Bośni i Hercegowinie pozostała jeszcze z czasów tureckich pańszczyzna chłopów, a Austrya nie umiała i nie chciała przez 30 lat swoich rządów w obu tych krajach znieść tej średniowiecznej hańby i niewoli chłopskiej!

Około 90.000 rodzin chłopskich tak zw. „kmetów“ płaci co roku **„dziesięcinę“**, czyli dziesiątą część żniwa jako podatek rządowi, a **„trzecinę“**, czyli trzecią część dworowi pańskiemu „agi“ albo „beja“.

W ten sposób płaci chłop 40% swojego zarobku i pracuje wiecznie na gruncie, należącym do „agi“, czyli pańszczyźnianego pana.

Pociąga to za sobą zupełny upadek rolnictwa i nędzę straszną „kmeta“.

Przez 30 lat wykupiło się 22.000 rodzin chłopskich, ale dokonało tego z pomocą lichwiarzy, tak że potem „wolnemu“ chłopu sprzedawano grunt na licytacyi i biedak uciekał do Turcyi lub do Ameryki...

Kilka banków budapeszteńskich zwróciło w ostatnim roku chciwy wzrok swój na ten interes wykupna chłopów i zażądało od wspólnego ministra skarbu bar. Burjana, aby im dał koncesyę wyłączną na interes wykupna chłopów.

Burjan, jeden z tej węgierskiej kliki lichwiarskiej, udzielił też żądanej koncesyi, która musi wywołać straszne oburzenie w sercu każdego uczciwego człowieka. Wedle tej koncesyi kraj obejmuje gwarancyę za papiery kredytowe banku, urzędnicy państwowi w starostwach mają szacować grunta dla banku i przeprowadzać egzekucye, bankowe pretensye mają z góry przed wszystkiemi innemi pierwszeństwo i t. d.

Rząd ma w ten sposób w swojem ręku kredyt 90.000 rodzin i jest ich absolutnym władcą!

Przeciwko temu haniebnemu projektowi spekulacyi prywatnego banku powstał jednogłośnie cały parlament austryacki i uchwalił 11 marca, aby rząd „przeszkodził“ dojściu do skutku koncesyi dla „Banku agrarnego“ w Serajewie.

Ale minister finansów p. Biliński i jego nieudolny szef bar. Bienerth ugięli się — wedle starego zwyczaju — przed geszefciarzami węgierskimi i koncesya została przed tygodniem nadaną!

P. Biliński zasłania się tem, że wspólny minister skarbu zapyta najpierw sejm Bośni i Hercegowiny o jego zdanie w tej sprawie...

Ale ten sejm będzie najmarniejszem narzędziem w ręku bar. Burjana.

Na 72 posłów będzie w nim 18 wirylistów, 18 szlachciców i 18 mieszczau, czyli w trzech czwartych sejm ten będzie przeciw biednym chłopom.

Warunek więc, wytargowany przez p. Bilińskiego, jest tylko wybiegiem na korzyść Węgrów.

W ubiegły piątek tłómaczył się p. Biliński na zapytanie posła Daszyńskiego w komisyi dla aneksyi Bośni i Hercegowiny i rozpoczęła się gorąca debata, bardzo dla rządu niemiła. W najbliższy czwartek będzie dalszy ciąg debaty, która może się skończyć klęską rządu, jeżeli go nie uratuje Koło polskie, jakby na ironię reprezentujące kraj przeważnie chłopski.

„Zbudzone“ prawosławie i przezorny postęp.

I.

> „Nieczewo pieniat' na zierkało, koli roża kriwa“.
>
> *Rosyjskie przysłowie.*

Pan Aleksander Świętochowski uznał za stosowne oczyścić się w oczach rosyjskiego społeczeństwa z hańby, która nań spadła w postaci pochwały na łamach gazety „Nowoje Wremia“, za stanowisko przez tego „wybitnego myśliciela polskiega“ w sprawie Chełmszczyzny zajęte. Autorehabilitacya ta, przez list do redakcyi „Rieczi“ wystosowany, dokonana, skojarzyła się mimowolnie w pamięci mej z rosyjskiem przysłowiem, na czele artykułu niniejszego umieszczonem. „Nie wyrzekaj na zwierciadło, gdy gębę masz krzywą“, orzeka mądrość rosyjskiego narodu we właściwej jej dworskiej formie. Przyjrzał się sobie mistrz Aleksander w nowowremieńskiem zwierciadle, i zaprotestował. Drugi zaś pionier postępu, przez „Nowoje Wremia“ również „czynem“ wybitnego myśliciela zaszczycony, pan Andrzej Niemojewski, jako że tytuł ten pierwszy raz w życiu go spotkał, na widok moralnego oblicza swego, w zwierciadle ukazany, wcale się nie żachnął, lecz z pewną dumą po swych ściślejszych rodakach się spojrzał, którzy na walorze jego poznać się nie chcieli, lub nie mogli.

Gdyby postępowcy nasi czas swój tylko na przyjmowaniu lub usuwaniu pana Henryka Konica ze swej organizacyi trawili, lub w Towarzystwie kultury Polskiej w dalszym ciągu Elektrę na głosy czytali, a pan Andrzej Niemojewski o championat francuskiej walki z bogami różnych epok i narodów się ubiegał, niktby zapewne na mowy ich i pisma uwagi nie zwracał. Zabrali jednak głos w sprawie tak żywotnej, tak cały ogół polski obchodzącej, że, narażając się na „męski głos oburzenia“ w postaci wyszukanych połajanek i wymyślań w „Prawdzie“, jak się już tam prasie innych obozów od mistrza koprolalii dostało, nie możemy pominąć milczeniem wystąpienia tych panów.

Projekt oddzielenia od Królestwa Polskiego części gubernii Siedleckiej i Lubelskiej, i utworzenia z nich nowej gubernii już Cesarstwa, datuje się od 1890 roku. W owym czasie złowrogiej pamięci oberprokurator „Najświętszego Synodu“, p. Pobiedonoscew, zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z propozycyą, aby „Ruskoje Zabużje“ wyłączyć z Królestwa Polskiego, albowiem **„powód** do tego zarządzenia (mieroprijatja) **podają sami Polacy, porywając się na wiarę i narodowość rosyjskiej ludności“.**

Przedstawiciele Rosyi autokratycznej generał-gubernatorowie warszawscy: Hurko, Imerytyńskij i Czertkow, projekt ten za niewykonalny i szkodliwy dla interesów państwa uznali. Dopiero „konstytucyjna“ Rosya, którą ongi na wiecu w Filharmonii w osobie rewirowego pan Niemojewski „konstytucyjnem pozdrowieniem“ powitał, w Dumie, mającej konstytucyę urzeczywistnić, a nas autonomią, szczytnym wytworem opurtunistycznej, burżuazyjnej i „organicznie wcielonej“ ideologii, obdarować sprawę uciskanych przez Polaków Rosyan podjęła i na drogę realizacyi wprowadziła.

Niebezpieczeństwo stało się nagle jawnem i groźnem. Nieudolni sternicy „jedynej, cały naród reprezentującej“ partyi, ręce bezsilnie opuścili, dając się w przygnębieniu przez pana Szczegłowitowa bezkarnie policzkować. A lud zagrożonej części Polski w kościołach modły o odwrócenie klęski odprawia, zanim się zbudzi i do czynnej walki z najazdem stanie.

Jeden tylko „postęp“ polski dziwne i dwuznaczne stanowisko w tej kwestyi zajął.

Na pamiętnem posiedzeniu Towarzystwa Kultury Polskiej padły z ust pana Świętochowskiego zdania *), „że to nie jest walka polskości z rosyjskością“, że **„walkę tę myśmy sami rozdmuchali;** opierając najbłędniej polskość na katolicyzmie, pomagaliśmy duchowieństwu katolickiemu w walce z duchowieństwem prawosławnem o owieczki“. A pan Andrzej Niemojewski pisze: „Sprawie polskiej zaszkodził tam setnie katolicyzm, **budząc prawosławie“**. „Oto jak Polska płacić będzie koszty wojny katolicyzmu z prawosławiem“. „Pod tym względem najwięcej **zawinił** nabożny Kraków, ale indyferentni religijni obywatele Królestwa bardzo mu w tem dopomogli... Nasi patryoci, którzy tam szli wcale zelotami nie byli, katolicyzm uważali jedynie za środek do celu wiodący. **Zbudzili** tedy uśpienia **potęgę,** która stała się obecnie groźną. (Myśl Niepodległa, passim).

Pan Świętochowski, który w liście do „Rieczi“ mimochodem łaskawe ubolewanie nad losem mnichów wyraził, powtarza raz jeszcze, że **opieranie sprawy polskiej,** zarówno w całości jak w częściach na **gruncie religijnym,** należy do najfatalniejszych błędów naszej klerykalnej polityki. Stanowisko takie **zobojętnia i zraża** przeciwko nam wszystkie **żywioły** lub **narody,** które nie czują do takich **dążeń i roszczeń** sympatyi lub czują niechęć, a skutkiem tego uznają nas za przeżytek kulturalny (zapewnie esdecy, wybrani do Dumy przez kulturalne i wolnomyślne narody pszawów, sartów, mingrelców, kara-kołpaków, chewsurów i czudi) i po trzecie... osłabia patryotyzm niekatolików (prawdopodobnie syonistów i bundowców).

Aby zaś wyrazić całą dbałość i trwogę organicznie wcielonego postępowca polskiego o nietykalności i „preuśpiewanje“ (powodzenie) konstytucyjnej monarchii rosyjskiej (awstrijec buntujet'), dyplomatycznie ostrzega współobywateli Rosyan, że „zamierzone oderwanie kawała ziemi naszej ...jest pośrednio także podważaniem nowych podwalin ustroju państwowego, w którym miało się rozwijać nowe życie... jest to niszczenie planu **wspaniałej reformy“** (tak! widzę jak car z dumą na szacha i sułtana

*) Cytuję według sprawozdania w Myśli Niepodległej. Pan S. o ile wiem nie zaprzeczył temu.

Z TEATRU.

„Król“.

Spółkę de Flers i Caillavet poznała publiczność nasza w roku zeszłym — z okazyi ich dowcipnej komedyjki „Miłość czuwa“.

Przed „Królem“ zawarli oni trójprzymierze z Emanulem Arène, dziś już nieżyjącym deputowanym z Korsyki i recenzentem teatralnym „Figara“: dobrali zatem trzecie, lekkie, felietonowe pióro. Nie dziw, iż krotochwila, z tych piór się wywodząca, przeobficie zroszoną została dowcipem aktualnym, docinkami kabaretowymi, persyflażem w guście bulwarowych „revues“... Dyalog zawiera tyle tego nieco zblazowanego, wszechgwiżdżącego humoru, iż, słuchając, zapomina się, że komedyjka zbudowana dość nikle, że typy w rodzaju np. hulającego w Paryżu króla, lub pani Bourdier (odświeżona madame Sans Gêne) nie są nowością na scenie; zgoła tak samo, jak po „Szklance wody“ Scribe'go nie jest nowością wyprowadzanie politycznych wydarzeń z buduarów.

Hultajska trójka autorów nie przepuszcza wprost nikogo — bez przypięcia mu łatki: wydrwiwa karnawałujących w Paryżu królów, ich upodobania, chętniej poligamiczne, niż polityczne; zaskorupiałą bezmyślność ceremoniału dworskiego, ucieszny kult republikańskiej Francyi dla tych przybyszów... Równolegle zabiera się ona do republiki: docina prezydentowi, iż jest malowaną figurką: z ministrów republikańskich czyni zgraję nygusów, mało okrzesanych, cynicznych, nawet źle umytych (tu odzywa się echo kampanii, jaką prowadziły pisemka humorystyczne przeciwko zaniedbanemu w stroju byłemu ministrowi Pelletanowi).

Po ministrach — kolej na zwykłych polityków i na różne sfery społeczne: jest tedy margrabia, ojciec zdegenerowanego młodzieńca, „pajac“ kryjący swoją nicość moralną pod osłoną dobrych manier i pozornej godności, jest pospolity dorobkiewicz i karyerowicz — „arriviste“ — jak mówią Francuzi. który usiłuje się wybić na arenie politycznej, podszywając się pod hasła socyalistyczne (jest to oczywiście w groteskowej przeróbce typ, wzorowany na Millerandach, Briandach itp.). Niekiedy uszczypliwość autorów pod adresem tej lub owej kategoryi społecznej wyraża się jednem jakby przypadkowo rzuconem zdaniem. Oto gwiazda półświatkowa oświadcza, że te panie są wszystkie... konserwatystkami, nieco dalej w rozmowie przytacza się Talleyranda, jako znawcę kobiet, gdyż był... biskupem.

Ta forma nicowania, przy której ostatnie słowa zdania, rozpoczętego napozór poważnie, rozpryskują się nagle w śmiechu — jest ulubioną w produkcyi p. de Flers i jego kompanii.

Z galeryi złośliwych karykatur, które nagromadzili autorowie paryscy, słówka omówienia wymaga postać Bourdier — obok króla — dominująca w sztuce. Ujawnia ona — po wyłuskaniu z powłoki krotochwilnej ziarnka prawdy — ogromną różnicę w stosunkach naszych, a francuskich: u nas dorobkiewicz, żądny zaszczytów, podszywałby się niechybnie pod firmę wstecznie klerykalną; we Francyi — zwłaszcza przy bardzo luźnej doniedawna dyscyplinie partyjnej — możliwem było, aby osobnik tego pokroju próbował fortuny, udając socyalistę — tem łatwiej w okresie skupiania się żywiołów republikańskich przeciwko wzmożonej akcyi monarchistów. U nas partye mieszczańskie, przy fabrykacyi swych tytułów chętnie stroją je w przydomki: chrześcijańskie czy katolickie; we Francyi napotykamy partyę mieszczańską, która sobie socyalistyczną dorabia tytulaturę (*radicaux-socialistes*)...

Owóż Bourdier w komedyjce paryskiej wzdycha do tego, by gościć u siebie króla zmyślonego kraju „Serdanii“, a na dalszą metę marzy o fotelu ministeryalnym. Życzenia jego się spełniają, lecz kosztem zawodu, co do wierności tak kochanki, jak i żony: w obu wypadkach zamieszaną jest jego królewska mość, przychwytana *in flagianti*, gdyż w miłości zbyt nieoględnie uprawia „politykę otwartych drzwi“. Zabawną jest pointa autorów, gdy każą p. Bourdier, wyrazić żal, iż żona jego właśnie ten piękny dzień, gdy został ministrem, zepsuła mu swem wiarołomstwem... Król „Serdanii“ okazuje się za doznane pieszczoty bardzo *génereux* (hojnym), co kokotom w teatrzyku paryskim zapewne ogromnie się podobało: z lekkiem sercem podpisuje traktat handlowy, arcykorzystny dla Francyi.

Ogółem krotochwilę grano dobrze, choć w tempie zbyt powolnem; troszeczkę tylko mogłaby p. Ordon grać dyskretniej: już autorowie wnieśli bardzo dużo szarży do roli pani Bourdier, ex-panienki magazynowej z ulicy de la Paix — gdzie nb. istnieją najpierwsze firmy konfekcyjne, gdzie pracownice zatem muszą być układne; w interpretacyi swej p. Ordon karykaturalne cechy, nadane tej postaci, bodaj jeszcze dobitniej uwydatniła. Co się tyczy naśladowcy Sherlocka Holmes'a — możnaby się z p. Solskim co do ujęcia tej postaci odrobinę pospierać: jawne tu drwinki nad sherlockomanią. Serdański Sherlock swemi „dedukcyami“ dochodzi zawsze — do głupstwa i zamiast zamazywać ślady swego „monarchy“, w drażliwych sytuacyach — sprowadza wszystkich na jego trop. Otóż p. Solski może zamało akcentował ów zgoła niefortunny kabotynizm tej postaci. P. Leszczyński, jako król, grał z dużą werwą; miejscami tylko nużyła gwara, której używał; wogóle punkt ten dla całego przekładu tworzył piętę achillesową: dla Francuzów, przeważnie nie znających języków cudzoziemskich, można tu było fantazyować dowolnie, byle tylko przekręcania dawały efekt humorystyczny. Nasze ucho, bardziej wyczulone na obce języki, szukało mimowolnie jakiegoś uchwytnego obcego podźwięku, przebijającego przez skażoną polszczyznę.

P. Janiczówna, która bardzo się manieruje w rolach młodych panienek, tym razem z humorem popisywała się przed księciem, deklamując wierszyk, będący jakby złośliwą parodyą wiersza, napisanego przez Rostanda na powitanie carowej w Compiègne.

Z postaci epizodycznych może największy sukces śmiechu zdobyły dwie role nieme deputowanych — ucieszenie-jednakową charakteryzacyą.

m

spogląda) i porównuje manifest październikowy, z ...odpowiedniemi aktami w historyi Anglii. Końcowe głupstwo może konkurować chyba tylko z tezą pana Niemojewskiego, głoszoną przezeń na wszystkich wiecach, że mamy przecież konstytucyę, ale nie chcemy i nie umiemy jej w życie wcielić, a to z powodu, że socyaliści nie czytali sierpniowego numeru „Socialistische Monatshefte“ z 1906 roku!

Sądzę, że nikt chyba złej woli mi nie zarzuci, jeśli gadaninę obu Ajaksów streszczę w następujących tezach:

1) Walka o Chełmszczyznę nie jest walką polskości z rosyjskością, lecz katolicyzmu z prawosławiem,

2) agresywny katolicyzm zbudził śpiące prawosławie,

3) dopomogli mu w tem „indyferentni religijnie obywatele Królestwa“, „my sami“.

Co do pierwszej tezy.

Ks. Imerytyński pisze:*) „Oto jest treść projektu, w którym na **pierwszym planie postawioną jest kwestya narodowościowa**, jeśli zaś kwestya unii jest w nim poruszoną, to także tylko ze względu na kwestyę narodowościową, t. j. katolicka propaganda uznaną została za środek spolszczenia miejscowej ludności rosyjskiej“. (Kwiecień 1897).

Zapiska prawosławnego arcybiskupa Flawiana z roku 1902 głosi, według protokółu osobnej Rady z dnia 26 marca 1902, że należy... wynaleźć środki ku zabezpieczeniu odwiecznie rosyjskiej ludności tej części kraju przywiślańskiego od polsko-katolickich wpływów oraz ku umocnieniu w tej ludności poczucia przynależności do narodu rosyjskiego i cerkwi prawosławnej“.

Tenże Flawian (Grudzień 1904) „**Rząd dąży do odrodzenia i umocnienia uczucia narodowego w spolszczonej i skatoliczonej pra-rosyjskiej ludności** Chełmszczyzny i Zabuża“.

Tak mówią przedstawiciele rządu... a postęp polski powiada: **to nie jest walka polskości z rosyjskością**, to tylko walka katolicyzmu z prawosławiem.

„Nowoje Wremia“ nazywa to „rezultatem bieszennej agitacyi ksiendzow“ — a postęp polski mówi „walkę tę samiśmy rozdmuchali, opierając polskość na katolicyzmie“.

Gdzież więc jest tu **nadużycie imienia Aleksandra nadaremno**, o co skarżono „Nowoje Wremia“? *Bronisław Kułakowski.*

*) Dokumenty w sprawie gubernii Chełmskiej. Kraków, 1908.

1 Maja 1909.

Trzebinia. W zgromadzeniu ludowem, na którem o znaczeniu 1 Maja referowali tow. Bryniarski i Schlam, wzięło udział przeszło 400 osób. Później przybyli pochodem górnicy ze Sierszy ze sztandarem.

Tarnów. Zgromadzenie ludowe odbyło się pod gołem niebem na placu Targowym przy udziale 1500 robotników. Referował tow. dr Drobner z Krakowa, poczem tow. Łabędź odczytał rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. Po południu odbyła się zabawa ludowa w ogrodzie miejskim przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek.

Przemyśl. Bezrobocie było ogólne. Od rana przeciągała ulicami straż robotnicza. O godzinie 11 ruszył masowy pochód ze Związku Stowarzyszeń robotniczych ku górze zamkowej. W uroczystem zgromadzeniu o godz. 12 wzięło udział 6000 ludzi. Przewodniczył tow. Szczepański. Branowitzer, Mandel i Kohut. Zagaił tow. Żołnierz; referowali tow. dr Mantel, Chrobak i poseł tow. dr Lieberman, potem mówiła tow. Mączakowa.

Po wysłuchaniu przemówień ruszono pochodem demonstracyjnym, w którym wzięło udział przeszło 8000 ludzi. Podczas marszu przygrywała muzyka kolejowa; chór śpiewał pieśni robotnicze. Po przejściu ulic: Katedralnej, Gimnazyalnej, Franciszkańskiej, Kazimierza W. i Rynku zatrzymali się demonstranci u stóp pomnika Mickiewicza. Muzyka odegrała „Czerwony Sztandar“, chór zaś odśpiewał pieśń pracy, poczem tow. dr Lieberman wygłosił ogniste przemówienie, w którem złożył hołd proletaryatowi za przepiękną manifestacyę robotniczą, wprawiającą w zachwyt całe miasto.

Potem demonstracyę rozwiązano. Uroczysta część święta skończona. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa w salach Związku przy ul. Dobromilskiej.

Tegoroczny Pierwszy Maja był jedną z najwznioślejszych uroczystości, którą kiedykolwiek urządziła przemyska partya robotnicza.

Stanisławów. Uroczystość majowa u nas wypadła wspaniale. Bezrobocie było ogólne. Już o godzinie 5 rano zgromadziło się około 1500 robotników na pobudkę przed lokalem organizacyj zawodowych, skąd ruszono w uformowanym pochodzie przy dźwiękach muzyki przez główne ulice miasta.

O godzinie 11 przed południem odbyło się demonstracyjne zgromadzenie ludowe na placu powystawowym. Zgromadzeniu przewodniczył tow. dr Mosler i Wenzel, referowali tow. Rosiewicz i Kobak. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny ulicami miasta ze sztandarami i rozwiązał się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie do zebranych w liczbie około 3500 robotników przemówił tow. Kobak, podnosząc znaczenie święta majowego.

Po południu odbyła się zabawa taneczna. W olbrzymiej sali Fischera nie można było pomieścić towarzyszy wraz z żonami i dziećmi, którzy przybyli bawiąc się ochoczo. Wogóle uroczystość zrobiła u nas wielkie wrażenie.

Święto majowe w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 30 kwietnia.

W przededniu.

Jeśli towarzysze zachodnio-europejscy i galicyjscy spotykają dzień 1-go Maja jako święto radosne, promienne, to u nas przygotowania do obchodu majowego połączone są z całym szeregiem trosk i kłopotów, budzących serdeczny niepokój organizacyj. Te ostatnie bowiem wiedzą, że przed 1 Maja rząd carski nie zaniedba niczego, aby wprowadzić zamieszanie w szeregi robotnicze, ażeby wyrwać z nich najdzielniejsze jednostki. To też zwykłe, „normalne“ niebezpieczeństwo pracy konspiracyjnej połączone jest przed 1 Maja ze spotęgowanemi trudnościami, na każdym kroku piętrzonemi przez policyę.

Obok wypróbowanej już broni aresztowań i rewizyj masowych, które w tym roku zostały przedsięwzięte na szeroką skalę w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i Lublinie, rząd postanowił użyć i nacisku na burżuazyę. Tak np. w Warszawie policya zażądała od właścicieli przedsiębiorstw, magazynów i składów zobowiązań na piśmie, że przedłożą listy osób, które albo same w dniu 1 Maja nie pracowały, albo innych do porzucenia pracy namawiały. Wyjątek uczyniono dla żydów, którzy w tym roku i tak nie pracują 1 Maja, jako w sobotę.

Na prowincyi miejscowa władza policyjna posunęła swą gorliwość tak daleko, że zapowiedziała np. (w Częstochowie) majstrom, że zostaną aresztowani, jeśli w ich warsztatach czy oddziałach zostanie rozlepiona odezwa, wzywająca do obchodu majowego. W Łodzi i w całym okręgu łódzkim Kaznakow zapowiedział, że aresztuje każdego piątego robotnika w mniejszym i każdego dziesiątego w większym zakładzie przemysłowym, jeśli ten przerwie pracę w dniu 1 maja.

Oprócz tych zarządzeń zapobiegawczych natury „moralnej“, policya uciekła się i do czysto fizycznych sposobów zapobieżenia manifestacyom majowym. Oto np. w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie panuje tradycyjny zwyczaj zawieszania czerwonych sztandarów na kominach fabrycznych i innych widocznych miejscach, obstawiono fabryki wojskiem i policyą, przyczem każdego, kto coś niesie, poddaje się rewizyi jak najskrupulatniejszej. — Oczywista, że wszystko to nie zapobiegło szerokiemu rozpowszechnieniu odezw. W tem samem Zagłębiu, gdzie rewizye uliczne wprost zatamowały wszelkie swobodniejsze poruszanie się, rozpowszechniono, oprócz odezw centralnych i lokalnych, wielkie mnóstwo numerów „Robotnika“ F. Rew. P. P. S., który się świeżo ukazał z druku.

Na czele numeru umieszczony został artykuł, poświęcony 1 Majowi; potem idzie artykuł, charakteryzujący chwilę dzisiejszą i zadania partyi w najbliższej przyszłości. Trzeci artykuł zastanawia się nad zależnością zdobyczy ekonomicznych od walki politycznej. Resztę numeru wypełnia: piękna poezya tow. Kruka, list naszych posłów do frakcyi esdeckiej w Dumie carskiej, artykuł polemiczny, skierowany przeciwko socyal centralistom, wreszcie dział korespondencyi z rozmaitych okręgów, kronika bojowa itd.

O szansach jutrzejszego święta trudno coś stanowczego powiedzieć. Prowadzi się żywa agitacya za świętowaniem, ale czy to ostatnie przybierze większe rozmiary, niewiadomo, albowiem teror policyjny jest doprowadzony do granic ostatecznych. *Swój.*

* * *

1 Maja w Królestwie.

Jeszcze w wigilię Pierwszego Maja odbywały się wzmożone aresztowania — rozpoczęte na wielkanoc — we wszystkich większych centrach Królestwa — z Warszawą i Łodzią na czele.

W Warszawie w przeddzień 1 Maja policya z wojskiem i agentami ochrany otoczyła jeden z domów przy ul. Wspólnej i po dokonanej rewizyi aresztowała tamże około 50 osób, które odprowadziła do cyrkułu.

Łódzki kat Kaznakow groził jak najbezwzględniejszemi represyami.

W Warszawie strejkowano częściowo tylko; na Woli pojawiły się na drutach pozawieszane czerwone sztandary, które policya zdzierała zapamiętale.

Z Łodzi i jej okręgu tryumfująco donosi prasa burżuazyjna, iż uroczystość majowa chybiła: radość grabarzy ducha, cieszących się z ciszy, z mąk poczętej — im wydającej się już cmentarną...

Uniwersytet Ludowy

Zjazd delegatów Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbył się w Krakowie 2 maja przy udziale 23 osób. Oprócz członków Zarządu i delegatów krakowskich przybyli tylko delegaci oddziałów przemyskiego i rzeszowskiego.

Przewodniczył p. W. Feldman, protokół prowadził p. S. Krauz.

Po zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącego, odczytano protokół poprzedniego Zjazdu, poczem sekretarz zarządu złożył sprawozdanie z czynności zarządu i oddziałów. Sprawozdanie to w ogólnych zarysach już było w „Naprzodzie“ drukowane.

Dyskusya nad sprawozdaniem zaraz z początku przybrała zasadniczy charakter. Doszukiwano się przyczyn, które sprawiają, że pomimo wspaniałych rezultatów, osiągniętych przez oddział krakowski, działalność oddziałów pozostałych jest tak ospała i nie dostateczna.

Uniwersytet nasz — wywodzili niektórzy mówcy — musi jasno zdać sobie sprawę ze swego charakteru nietylko ideowego, lecz i społecznego. Czyniony nam przez przeciwników zarzut „czerwoności“ wynika stąd, że coraz bardziej główny kontyngent naszych słuchaczy stanowią robotnicy. Niemal wszystkie odczyty, urządzane przez zarząd główny na prowincyi, odbywały się w stowarzyszeniach robotniczych, należących do partyi socyalistycznej. A to właśnie jest zaletą naszej pracy oświatowej. W tym kierunku świadomie iść należy dalej, nie zwracając się do sfer społecznych, względem oświaty w duchu postępowym niechętnych.

Robotniczego, lecz nie „partyjnego“ charakteru Uniwersytetu bronili pp. Kwiatek, Gruszecki (z Przemyśla), T. Bobrowski, dr Drobner i Czapiński, który też ich zapatrywania sformułował w kilku wnioskach.

Z poglądami przeciwnymi wystąpili pp. dr Żupnik (z Przemyśla), a zwłaszcza p. dr Gertler, który w ograniczeniu się Uniwersytetu do działalności wśród robotników dopatrywał się nawet znamion upadku instytucyi.

Pani dr Daszyńska-Golińska uważa całą dyskusyę za zbędną, gdyż dotychczasowa działalność najlepiej świadczy o kierunku Uniwersytetu, a jeżeli zarzucają mu „socyalistyczność“, to wynika to z niewłaściwego posługiwania się tym terminem. Uniwersytet pozostanie i nadal instytucyą kulturalną i postępową bez zabarwienia politycznego.

Wnioski p. Czapińskiego przekazano przyszłemu zarządowi.

Na wniosek p. dr Gertlera jednomyślnie udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum.

Pani Radlińska postawiła wniosek, ażeby następny zarząd główny wybrać z pośród członków zarządu krakowskiego. Wniosek uchwalono, poczem wybrani zostali do zarządu głównego pp.: dr Józef Grzybowski, prof. dr Ludwik Bruner, dr Filip Eisenberg, dr Ewelina Wróblewska, dr Marya Balsigerowa, Helena Radlińska, dr Bolesław Drobner, Tadeusz Bobrowski, H. Witkowska, dr Daszyńska-Golińska, A. Rapaportowa, M. Paszkowska. Radę nadzorczą stanowią: dr Wasung, S. Fromowicz, S. Nowak, B. Frenkel, M. Ponikiewski, a sąd rozjemczy: dr Gertler, dr Żupnik, L. Frenkel, J. Kuć i dr Kiernik.

Po zmianie tronu w Turcyi.

Powrót ochotników.

Salonika. Trzy tureckie parowce przywiozły z Konstantynopola kilka tysięcy ochotników, w tem bandy Panicy, Sandańkiego i Czernelejewa. Ludność zgotowała im entuzyastyczne przyjęcie.

Ochotnicy albańscy przeciągają ulicami, strzelając na wiwat. Równocześnie przybyło tu 70 z uwięzionych, wśród nich znajduje się wiele osób z otoczenia sułtana i 27 eunuchów. Przybyło tu 4 wagony kolejowe z bagażami sułtana i haremu.

Spokój w stolicy.

Konstantynopol. Tu i w okolicy panuje spokój i porządek. Wczorajsze wydarzenie z marynarzami uważają tu tylko jako epizod końcowy i podźwięk starego rządu i ostatnich wydarzeń.

Uznanie Mahometa V.

Konstantytonpol. Ambasador austryacki Pallavicini wyraził wczoraj Porcie w imieniu rządu austro-węgierskiego życzenia dla sułtana i dla jego rządów. Także włoski ambasador Imperiali zjawił się w tym samym celu u Porty.

Według wiadomości z kół Porty i dworu hołdowały już nowemu sułtanowi wszystkie władze oraz prawie wszystkie miejscowości europejskiej i azyatyckiej Turcyi. Tylko z miejscowości odległych, nie mających telegrafu, nie nadeszło jeszcze zawiadomienie o hołdzie.

Z parlamentu.

Konstantynopol. Izba wybrała komisyę dla spisania inwentarza Ildizu. Uchwalono wyrazić armii macedońskiej podziękowanie. Wniosek urządzenia w Ildizie muzeum i umieszczenia tam pomników ludzi zasłużonych w ostatnim ruchu wolnościowym odrzucono. W kuloarach Izby krążą pogłoski o dymisyi rządu.

Izba miała wczoraj obradować nad kwestyą, zaufania do rządu a prezydyum udało się do wielkiego wezyra z zapytaniem, czy gabinet zjawi się w Izbie. Wielki wezyr oświadczył, że gabinet zajęty jest wypracowaniem programu i dopiero we środę lub czwartek w Izbie wystąpi.

W kołach młodotureckich krąży lista nowego gabinetu z Hilmi baszą, jako wielkim wezyrem na czele. Słychać też, że ma być zaprowadzona instytucya sekretarzy stanu na wzór angielski.

Ukaranie zdrajców.

Konstanynopol. Podług dzienników tureckich sąd wojenny zasądził dotychczas na śmierć 9 żołnierzy, 1 pułkownika i 1 majora.

Dziś rano **powieszono 11 żołnierzy i podoficerów i 2 oficerów** za udział w rewolcie dwóch powieszono koło mostu Stambulskiego, pięciu koło meczetu Zofii, innych przed ministerstwem wojny.

Napir aga poczynił przed sądem wojennym zeznania bardzo Abdul Hamida obciążające.

Los Abdul Hamida.

Konstantynopol. Podczas przeszukiwania Ildizu znaleziono 150.000 funtów w gotówce. Naczelnik eunuchów Nagir aga będzie pod strażą zaprowadzony do Ildizu, aby wskazał na ukryte jeszcze tam pieniądze.

Słychać, że mocarstwa czynią kroki u młodoturków celem polepszenia losu Abdul Hamida.

Ludowcy przeciw ubezpieczeniu na starość!

Dnia 2 maja odbyło się w Krakowie posiedzenie wydziału rady naczelnej stronnictwa ludowego pod przewodnictwem p. Stapińskiego. Na tem posiedzeniu powzięto następującą uchwałę:

„Wydział Rady Naczelnej P. S. L., uznając potrzebę zabezpieczenia minimum egzystencyi dla wszystkich obywateli państwa, osobliwie chorych, kalek i starców, **oświadcza się stanowczo przeciw przedłożeniu rządowemu o ubezpieczeniu socyalnem** w brzmieniu z 3 listopada 1908 r.

Przedłożenie owe **nie może być nawet podstawą do zmian** poszczególnych ustępów, gdyż całość przedłożenia opiera się na zupełnie błędnej podstawie. Na każdy wypadek sprawa tej wagi powinna być przedłożona **Sejmom krajowym do zaopiniowania** a szczególnie rozpatrzyć ją wpierw winien Sejm Królestwa Galicyi ze względu na zupełnie odrębne stosunki, wśród których wprowadzenie takiej ustawy wywołałoby katastrofę społeczną i gospodarczą“.

A więc ludowcy nie tają się z tem, że pragną pogrzebać ubezpieczenie robotników na starość!

Bo nawet nie chcą wcale poprawiać przedłożenia rządowego, lecz odrzucają je w całości!

Przekazywanie zaś tej sprawy sejmowi galicyjskiemu — to wprost kpiny ze zdrowego rozsądku.

I socyalna demokracya nie jest zadowolona z przedłożenia rządowego; my także chcemy oddzielić ubezpieczenie majstrów i chłopów, i na razie załatwić wyłącznie ubezpieczenie robotników; nadto chcemy zapewnić robotnikom samorząd w zakładzie ubezpieczenia na starość i wprowadzić mnóstwo poprawek do rządowego projektu ustawy.

Nato właśnie znajduje się to przedłożenie w komisyi parlamentu, aby je poprawiano i zmieniano, ale nie nato, żeby całą sprawę pogrzebano.

I socyalna demokracya nie da jej pogrzebać, nie dopuści do tego, by ubezpieczenie na starość odwleczono!

P. Stapiński zaś demaskuje się jako zacięty wróg klasy robotniczej. Odkąd poszedł na służbę stańczyków, nie waha się on występować nawet przeciw zabezpieczeniu starości robotnika przed torbą żebraczą!

* * *

Z innych uchwał „wydziału rady naczelnej“ ludowców wymienić należy wezwanie posłów stronnictwa, „aby z całą bezwzględnością zwalczali w Kole polskiem i w pełnej Izbie przedłożenie rządu, zmierzające do uszczuplenia autonomii budżetowej sejmu krajowego. Za żadną cenę nie mamy do sprzedania samorządu krajowego. Ubolewamy, że minister-rodak, mieniący się autonomistą, ośmielił się wnieść podobne przedłożenie“.

Dalej uchwalono: „Trwamy przy żądaniu powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu. Rozdział mandatów w ordynacyi wyborczej na tej podstawie ułożonej powinien odpowiadać kluczowi, przyjętemu przy ordynacyi wyborczej do parlamentu“. Rezolucya kończy się życzeniem, „iżby obecny sejm kuryalny nie trwał dłużej, jak po koniec roku 1910“.

Wkońcu wyrażono nadzwyczajnie mądre i bystre „zapatrywanie, że gdyby komitet słowiański, wybrany w Pradze, nie potrafił zapobiedz oderwaniu Chełmszczyzny, zgotowałby przez to smutny koniec całej akcyi neosłowiańskiej“... Kociokwik!

Przegląd społeczny.

Bojkot pracowni tapicerskiej. Majster tapicerski Łojek w Krakowie, znany macher chrześcijańsko-społeczny, wydalił za świętowanie w dniu 1 Maja 3 robotników z pracy, z tego jednego bez wypowiedzenia. Organizacya robotników drzewnych w Krakowie zawiesiła nad pracownią Łojka bojkot i wzywa robotników tapicerskich, aby tam pracy nie przyjmowali.

KRONIKA.

Kraków, 3 maja.

„Czas“ w roli antykonstytucyonalisty. Sobotni „Czas“ wieczorny, pisząc o detronizacyi Abdul Hamida, dodaje:

„Brat jego i następca Mahomet V ma być podupadłym umysłowo, tak, iż dojrzałym jest na sułtana konstytucyjnego“.

Jest to „myśl złota“, zapożyczona jak gdyby żywcem od p. Puryszkiewicza, harcownika samodzierżawia i opluwacza norm konstytucyjnych. Wiedzieliśmy, że „Czas“ jest pismem wstecznem, lecz nie wiedzieliśmy, że z przywiązania do absolutyzmu aż z taką pogardą traktuje — „monarchów konstytucyjnych“. Dopiero matołkostwo daje, według „Czasu“, zupełne kwalifikacye na panowanie w kraju, posiadającym ustrój konstytucyjny.

W Rosyi, z jej parodyą parlamentu, w którym laskę marszałkowską — knut zastępuje, byłoby to stanowisko ultralojalne — wie o tem prasa czarnosecinna, ale lojalny „Czas“ przeoczył, że w innej przecież wychodzi strefie, niż „Russkoje Znamia“...

Nowiny krakowskie.

Trzeci Maja. Pogoda nie sprzyjała niestety obchodowi rocznicy Trzeciego Maja. Z powodu ulewy i zawieruchy musiano odwołać pochód. Wywieszone na niektórych domach flagi różnokolorowe przemokły i puściły farby. Obchód musiał się ograniczyć wyłącznie do nabożeństw w kościołach, w których wzięła udział dziatwa szkolna.

Kłamstwa „Głosu narodu“. Jak wiadomo, „Głos narodu“ usiłował rządy hakaty niemieckiej w krakowskim klasztorze Augustyanów osłonić szeregiem wykrętów, którym jednak fakta kłam zadają. Oto we czwartek wytransportowano stamtąd do Rzymu ostatniego młodego i zdrowego Polaka ks. Gaczka, a pozostali oprócz Niemców tylko dwaj Polacy: stary ks. Rymarczyk i chorowity ks. Polak. Pisał „Głos narodu“, że przeor ks. Uth umie po polsku i nawet kazania po polsku wygłasza; w rzeczywistości jednak ks. Uth tak mówi po polsku, że go żaden Polak zrozumieć nie może. W niedzielę 25 kwietnia próbował po polsku powiedzieć kazanie, ale nikt ze słuchaczy nic z jego gadania nie zrozumiał oprócz słów: „miloszczi Kristusa“. Musieli sobie zatem niemieccy Augustyanie wziąć Jezuitę jako polskiego kaznodzieję, któremu płacą za każde kazanie.

Nas oczywiście cała ta wewnętrzna wojna mnichów nic zgoła nie obchodzi; przytaczamy powyższe fakta tylko jako ilustracyę beznarodowości klerykałów i kłamliwości klerykalnego organu gawronów.

W żałobnej obwódce wyjdzie dziś „Głos narodu“, gdyż z polecenia magistratu zdjęto z drzew na plantach gniazda gawronów, w których obronie „Głos narodu“ występował tak zażarcie.

Zarząd parku Jordana zawiadamia, że urzęduje codziennie od 4 do 5 po poł. w głównym pawilonie parku.

Z królestwa p. Nowotnego. Z obawy przed powtórzeniem się zeszłorocznej manifestacyi w dniu 1 Maja przez robotników zakładu czyszczenia miasta, wydał p. Nowotny w przededniu 1 Maja surowy zakaz brania udziału w pochodzie, a nawet przypięcia czerwonego gwoździka do bluzy pod zagrożeniem natychmiastowego napędzenia. Zapewniwszy się w ten sposób przed ewentualnym „buntem“, zachował p. Nowotny nadal wolną głowę do swych zajęć, któremi nie są wcale jego „zawodowe“ czynności naczelnika straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta; p. Nowotny zaniedbuje swe obowiązki na korzyść swych prywatnych zajęć. Np. w ostatnich dniach kursują po mieście wozy na śmiecie obszarpane i połamane, ponieważ stolarnia zakładu czyszczenia miasta zajęta jest robotami dla 12 placów tennisowych zakładanych przez p. Nowotnego.

A p. prezydent nie chce widzieć, co jego pupil wyrabia.

— Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały“.
Wtorek: „Król“.
Środa: „Król“.
Czwartek: „Król“.
Piątek: „Samson“, sztuka w 4 aktach H. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego).
Sobota o godz. 3 po południu: Przedstawienie ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca. — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Upiory“ (występ Żelazowskiego).

— Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Konfederaci Barscy“ Mickiewicza.
Wtorek: „Ogniem i mieczem“.
Środa: „Szatan kobieta“ czyli „Zły duch“.
Czwartek: „Ogniem i mieczem“.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota o godz. 4 po południu: „Maciek Samson“. — O godz. 8 wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela o godz. 4 po południu: „Szatan kobieta“. — O godz. 8 wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami“.

— Koncert Janiny Korolewicz-Waydowej odbędzie się we wtorek 4 maja w sali starego teatru staraniem „akad. komitetu dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju“. Współudział w koncercie tym przyjęli nadto: pp. Władysława Ordon-Sosnowska, artystka teatru miej. (deklamacya), Bol. Wallek-Walewski, chór akademicki i orkiestra 13 p. p. pod dyr. Hockiem. Dochód z koncertu przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju. Bilety na koncert ten nabywać można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, linia A-B, od 9–12 i od 3—6, a w dniu koncertu w kasie starego teatru od 9 rano.

— Z konserwatoryum Tow. muzycznego. We czwartek 6 b. m. odbędzie się w konserwatoryum wieczór kameralny pod kierunkiem dyr. dr Wł. Żeleńskiego. Na program składają się wyłącznie utwory Mendelssohna-Bartholdy.

— Odczyt K. Czapińskiego o twórczości M. Gorkiego odbędzie się we wtorek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Uniwersytetu ludowego. Z przyczyn od prelegenta niezależnych powyższy odczyt nie mógł się odbyć w piątek, jak zapowiadano.

Nowiny lwowskie.

Proces prasowy „Głosu“ na skutek skargi Kusznira i Noworolskiego zakończył się w sobotę o godz. 1 w nocy. Sędziom przysięgłym postawiono 12 pytań głównych i 8 ewentualnych, na które przysięgli odpowiedzieli częścią przecząco wskutek przeprowadzenia dowodu prawdy, niektóre zaś potwierdzili z powodu niedopuszczenia dowodu prawdy jako na „obelgi“. Sąd skazał tow. Hartleba na 2 miesiące aresztu z zamianą na 300 K grzywny.

Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

Zamach samobójczy na grobie ojca. W zacisznem miejscu cmentarza Łyczakowskiego, od Pohulanki, spostrzegła dziatwa, zbierająca fiołki, leżącą na grobie bez znaku życia młodą kobietę, przyzwoicie, czarno odzianą. Wezwano natychmiast zarządcę cmentarza, który wezwał pomocy pogotowia ratunkowego. Na sąsiednim grobie leżała duża flaszka, napełniona zapałkami fosforowemi, obok druga flaszka z okowity, nowy zupełnie lejek i nowy blaszany kubek; wszystko to zionęło wonią fosforu. Pogotowie ratunkowe przybyło rychło. Nieszczęsna kobieta leżała na grobie z głową zwieszoną w dół, twarz blada, oczy zamknięte, słowa wymówić nie mogła. Dopiero w szpitalu odzyskała przytomność i podała nazwisko. Nazywa się Cecylia K. Zamachu na życie dokonała na grobie ojca swego, zmarłego przed kilku laty. Powód samobójstwa nieznany. Być może, że odzyska w szpitalu zdrowie.

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: Zaprotestowane wybory do Rady gminnej zostały unieważnione i nanowo rozpisane. Lista wyborców została z dniem 30 z. m. do przeglądnięcia w magistracie wyłożona. Wszyscy od roku w gminie zamieszkali, a opłacający choćby najmniejszy nawet podatek, mają prawo głosu. Towarzysze, jak i każdy, komu dobro gminy leży na sercu, winni zgłosić się codziennie od godz. 9 rano do 2 po południu, by się przekonać, czy umieszczony jest na liście wyborców i dopilnować swojego prawa. Reklamacye można dostać w organizacyi kolejowej lub miejskiej ul. Wałowa 18.

Sprawa fałszerstwa testamentu hr. Wolańskiego, o której w swoim czasie donosiliśmy, odżyła nanowo dzięki rozgłosowi nadanemu jej przez prasę lwowską. Skargi jej, że prezes Koła polskiego dr Głąbiński interweniował w sądzie na rzecz nieprawnych posiadaczy spadku, spowodowały wznowienie sprawy. We czwartek 29 z. m. przybył do Stanisławowa sędzia śledczy dr Werbanowski ze Lwowa i przeprowadził rewizyę u adwokatów Ostermana i Schrattera, którzy byli w stosunkach z kamerdynerem Beluchowskim, oraz u Stanisława Hirschhorna, jednego ze świadków sfałszowanego testamentu. Równocześnie odbyła się rewizya u adwokata Ausschnitta w Buczaczu. Sędzia śledczy skonfiskował i zabrał ze sobą mnóstwo dokumentów.

Groźny pożar. Dnia 28 kwietnia o godz. 11 rano wybuchł groźny pożar w Dołhem, wsi położonej o $6^1/_2$ klm. od Uścia Zielonego. Wskutek braku środków komunikacyjcych uniemożliwiona była wszelka pomoc sąsiedniego miasta. Z powodu silnego wichru zniszczył pożar 56 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Do godz. $12^1/_2$ nie było nikogo, ktoby się zajął akcyą ratunkową, dopiero z narażeniem własnego życia przeprawili się przez wezbrany Dniestr dwaj wachmistrze żandarmeryi z posterunku Uście Zielone, a wziąwszy ster akcyi ratunkowej w swoje ręce po ogromnych trudach ogień przerwali, chroniąc pozostałych od niechybnej nędzy. Ogień powstał z niewyśledzonej dotychczas przyczyny.

Z zaboru rosyjskiego.

Zniesienie twierdz się potwierdza. Warszawskie „Słowo“ pisze: „Właściciele gruntów, znajdujących się w obrębie pasa fortecznego, zwrócili się do odnośnej władzy z zapytaniem, czy prawdziwym jest fakt zniesienia pasa fortecznego i możności sprzedawania ziemi, znajdującej się przy tymże, pod budowę. Władze powyższe odpowiedziały, iż zniesienie fortec jest faktem dokonanym i otrzymają oni o tem zawiadomienia urzędowe. Na prośbę tychże właścicieli o możliwie szybką odpowiedź, władze orzekły, iż sprawa ta możliwie będzie przyspieszona, w każdym razie ostatecznego jej załatwienie nie można się spodziewać w ciągu dni kilku — jak rozpuszczona przez pośredników, kupczących placami, wieść głosiła“.

Wybór posła z Warszawy. Dnia 21 b. m. ma być dokonany w Warszawie wybór posła na miejsce Dmowskiego.

„Gazeta Nowa“ pisze: „Wybór ten nie budzi zgoła żadnego zainteresowania. Obserwując nastrój opinii, spostrzegamy zupełną obojętność, prawie zdziwienie, że taka elekcya powinna się odbyć. Zapomniano bowiem niemal, iż mandat po p. Dmowskim wakuje, że Koło jest niekompletne i że z jego szeregów ubył nie tylko poseł warszawski, lecz też do niedawna głowa i dusza całego przedstawicielstwa“.

Królestwo Polskie chcą „sprzedać“ (?) Niemcom. Sprawa pozbycia się Polski żywo zaprząta patryotów rosyjskich. Słynny Mienszykow z „Nowoje Wremia“ komunikuje, jakoby istniał plan sprzedania Królestwa Niemcom za 8 miliardów, t. j. za cenę długu, który Rosya chce zlikwidować. Komentarz, dodany przez Mieńszykowa do tej wiadomości, na szczególną zasługuje uwagę: „Jeśli wezmą od nas Polskę — to niewielka strata: pozbędziemy się kamienia młyńskiego“.

Snać bardzo im Polska ciąży, skoro do takiej „polityki“ ich zmusza. Tem lepiej!

Ze świata.

Śmierć w górach. Z Wiednia donoszą: Zeszłego piątku przedsięwzięło dwóch słuchaczów akademii eksportowej Wilhelm Skopczyński i Ferdynand Petsch wycieczkę na Śnieżkę w zupełnem ubraniu turystycznem. Zostali oni zaledwie w oddaleniu jednego kwadransa drogi od schronika „Ficha“ zaskoczeni przez straszną śnieżycę. Skopczyński opadł na siłach i zemdlał, a wreszcie zmarł mimo pomocy, jaką mu niósł towarzysz wycieczki; Petscha znaleziono następnego dnia zupełnie wyczerpanego.

Panika wśród złodziei czynowniczych. Z Moskwy donosi: Senator Garin przystąpił do rewizyi intendantury, a że rewizya ma skontrolować działalność tej intendantury w ciągu ostatnich 15 lat, a zwłaszcza podczas okresu wojny japońskiej, wywołało to wśród czynowników formalną panikę.

Policya rosyjska przeciw przewrotom... w kuchni. Z Symferopola donoszą: Policya zabroniła dziennikowi „Jużnyja Wiedomosti“ wydrukować ogłoszenie: „Kuchenki naftowe dokonają przewrotu w kuchni“, uważając, że „przewrót“ nawet w kuchni jest czemś okropnem.

Szczyt zbydlęcenia. „Nasza Gazieta“ komunikuje z Tiumenia w gub. tobolskiej, iż naczelnik tamtejszego więzienia zażądał od podwładnych, aby na plac egzekucyj przychodzili obowiązkowo, a nawet przyprowadzali swe dzieci! „Niech się od dzieciństwa przekonają, jaki los czeka przestępców“.

Jeden z jego pomocników nie wytrzymał... Uciekł z placu egzekucyi i przez dwa dni pił, by głos sumienia zatopić w wódce, drugi podczas wieszania skazańców dostał ataku nerwowego, zawieziono go wprost z placu egzekucyi do szpitala, a po pewnym czasie urzędownie stwierdzono, że dostał pomięszania zmysłów.

„Bracia słowianie“. Posłowie prawicy dumskiej, wspólnie z nacyonalistycznymi członkami t. zw. rady państwa, postanowili starać się o audyencyę w Carskiem Siele w celu przeprowadzenia zmiany ordynacyi wyborczej do rady państwa z Litwy i Ukrainy w duchu zmniejszenia liczby mandatów polskich.

Śniegi we Francyi. Z rozmaitych okolic Francyi, zwłaszcza z departamentów wschodnich i z środkowej Francyi, donoszą o obfitych śniegach i silnych mrozach, które gdzieniegdzie wyrządziły znaczne szkody.

Mafia włoska w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: „Czarna ręka“ podpaliła tu jeden dom zamieszkały przez Włochów, ponieważ nie chcieli jej zapłacić okupu 1000 dolarów. W płomieniach zginęło 8 osób, między niemi 5 dzieci.

Kobieta sędzią. W Danii panna Kirsten-Christensen mianowana została sędzią przysięgłym w Kellerup. Jest to pierwszy sędzia-kobieta w Danii.

TELEGRAMY

z dnia 3 maja

Bumel.

Praga. Wczoraj między godziną $10^3/_4$ a $1^1/_4$ w południe odbył się bumel blisko 280 niemieckich studentów. Bumel odbył się bez przeszkody.

Krwawy 1 maja w Argentynie.

Buenos-Aires. (Ag. Havasa). Onegdaj odbyło się tu kilku manifestacyj, podczas których przyszło do starć między policyą i grupą „anarchistów“. Z grupy tej padły strzały rewolwerowe, od których pięciu policyantów odniosło zranienia. Policya odpowiedziała na ogień. Dwunastu demonstrantów zginęło, a około 100 odniosło rany.

Buenos-Aires. Z powodu starcia z policyą przedsięwzięto liczne aresztowania. Noc upłynęła spokojnie. Obawiają się wybuchu strejku generalnego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność robotnicy drzewni w Krakowie!** We wtorek 4 maja odbędzie się zgromadzenie stolarzy i tapicerów w Związku stow. rob. (Wiślna 5) o godzinie $6^1/_2$ wieczorem. Porządek dzienny: Sprawozdanie z IX. kongresu robotników drzewnych. Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków.

* **II. grupa miejscowa w Krakowie ogólnego Związku piekarzy w Austryi** przeniosła swój lokal z placu Matejki na ulicę Wiślną 5, II. piętro. Zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Rowery
używane pierwszorzędnych fabryk w dobrym stanie K 36, 44 i 50. Nowe „Atilla" z gwarancyą na trzy lata K 116. Wysyłka za nadesł. zadatku K 15. Powołującym się na „Naprzód" 10% rabatu z cennika. S. Rundbakin, Wiedeń IX. Rögergasse 23/9.

Kilku urzędników
i urzędniczek znajdzie posadę. Znajomość języka niemieckiego wymagana. Zgłoszenia od 1—2 popołudniu przyjmuje Jakób Grobler, ul. Starowiślna 6, parter.

„Szum" „szum" „szum"
jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Maszyna
do cięcia ciasta jest do sprzedania. Herman Morgenbesser ul. Dietla 65.

Soki, kompoty,
musztarda pomidorowa i inne przyprawy do nabycia. Żądać cennika. Emilia Rysiakiewiczowa w Nowym Sączu.



Zast. na Kraków: Henryk Periberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

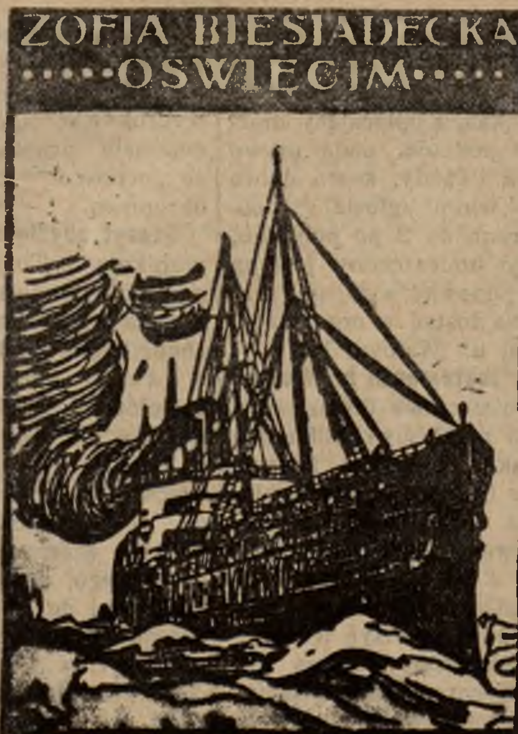
GORSETY „Directoire"
udoskonalone według modeli angielsk. i francuskich, jedynie eleganckie, modne i wygodne dostać można tylko



w pierwszej krajowej fabryce gorsetów **H. Schmeidlera, Kraków, Stradom 15** Filia: ulica Grodzka 1. (wchód przez sień).

Gorsety le Néos, opaski la Néa Dra Frz. Glenarda w Paryżu.

Produkta mleczarskie!
jako to
masło deserowe
oraz
różne sery
odznaczone na wystawach najwyższemi nagrodami, poleca hurtownie i częściowo
Mleczarnia „RACYA"
Kraków
ulica Dietla L. 79.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Hygieniczne Wózki Dziecięce
do spania i do siedzenia
poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich
R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Nowość! Nowość!
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków — Rynek 17.
A. Kallas: Odszczepieńcy
Dramat w 4 aktach.
Cena kor. 2·60 — z przesyłką kor. 2·80
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MAGAZYN OBUWIA
WŁADYSŁAWA BOREJKI
ulica Dominikańska L. 1
poleca się łask. względom P. T. Publiczności.

Nowo otworzony
Zakład introligatorsko-galanteryjny
WŁADYSŁAWA HESSLA
w Krakowie, Floryańska 30
wykonywa wszelkie zlecenia tak miejscowe, jak z prowincyi, w zakres powyższy wchodzące.

Nie chemiczne wyroby — tylko
Buljon prawdziwy
bez żadnych szkodliwych domieszek
8 h. kostka na porcyę **8 h.**
Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w taflach kg.: kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca
Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu
D. CHRABĄSZCZ i H. KOŁECZEK, Kraków
ulica św. Jana L. 13.
Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.

Już nadszedł wielki transport
UBIORÓW MĘSKICH NA SEZON WIOSENNY
które poleca
K. BRACHFELD, magazyn ubiorów męskich
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16
(obok handlu WP. Sataleckiego).

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność".
Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne
jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.
Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!
„HAYA" pudru antiseptycznego.
„HAYA" mydła hygienicznego.
Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

TUTKI Z GODŁEM



„NAPRZÓD"
z fabryki
M. Paschalskiego
wyłącznie do nabycia
w sklepach Robotniczych
Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.





„THE GRESHAM"
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Lo[ndynie]
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centr[alnej] Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpie[czonych] w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.7[illegible]
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.5[illegible]
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.9[illegible]
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.4[illegible]

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. pi[ętro]
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, kt[óre] się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nad[ają].

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Dochód
60—100 koron miesięcznie mogą osiągnąć kobiety mające znajomości. Zgłoszenia przyjmuje: Jakób Grobler ul. Starowiślna 6, od godz. 10—11 przed południem.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach
ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 h. do 6 K. 70 h. Cenniki na żądanie franko.

Na prezenta, na Imien[iny] i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K. fantazyjne . . . . . 5 [illegible] również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Oszczędzicie wiele!!
Polecam Towarzyszom wielkie, bez skazy **resztki** wybornych kanafasów, oksfordów, zefirów płócien i barchanów
40 metrów za 16 koron
za zaliczką pocztową. Długość resztek wynosi 4 do 16 metrów, tak iż każda resztka da się doskonale zużytkować.
Leopold Wiczek, tkacz domowy, Nachod, Czechy.
(Członek organizacyi zawodowej i politycznej).

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie
Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów koron. — **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**
Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.
Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i piśmiennych informacyj w tym kierunku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).